

**Już jutro, Giallorossi zakończą wyjazdowym meczem z Chievo, trwający dziesięć dni czteromeczowy maraton. Dotychczasowe wyniki pokazują iż takie skupienie spotkań nie wyszło na dobre drużynie. Sobotnim remisem z Napoli, zespół Enrique w zasadzie pogrzebał szanse na Ligę Mistrzów i powalczy jeszcze o Ligę Europejską. Aby do niej awansować trzeba będzie pokonać jednak przeszkodę w postaci Chievo. Gialloblu z kolei potrzebują jednego oczka do pewnego utrzymania, choć jak powiedział trener Di Carlo, celem zespołu jest dobiec do 50 punktów. Zapowiada się ciekawy mecz.**

Historia pojedynków obydwu ekip nie obfituje w dużą liczbę spotkań i rozpoczyna się w sezonie 2001/2002, gdy to zespół z Werony po raz pierwszy awansował do najwyższej klasy rozgrywkowej. Od tamtej pory obydwa zespoły spotykały się 19 razy. 10 z tych spotkań wygrali Giallorossi, 8 razy był remis, a tylko jedno spotkanie wygrała drużyna Chievo. Co ciekawe jedyna porażka Romy w historii pojedynków z Chievo przydarzyła się na Stadio Olimpico, gdy w sezonie 2002/2003 o wyniku 1-0 przesądził gol Cossato na minutę przed końcem. Stąd też, Giallorossi z zespołem z Werony, na „Bentegodi” jeszcze nie przegrali. Ogólny bilans bramkowy wynosi 36-13 na korzyść Rzymian. Pomimo dobrych statystyk bramowych, po kilku latach wysokich zwycięstw Giallorossich, w ostatnim czasie ciężko było przechylić Romie szalę na swoją stronę (pięć remisów i pięć zwycięstw, z czego trzy jednobramkowe i dwa dwubramkowe). W zeszłym sezonie na „Bentegodi” padł remis 2-2. Giallorossi prowadzili już 2-0 po bramkach Simplicio, aby rywal zdołał wyrównać, a w końcówce być bliskim strzelenia trzeciego gola. Później drużyny spotkały się dwa razy w Rzymie, w tym ostatnio w pierwszej kolejce 2012 roku, gdy dwa gole Tottiego z rzutów karnych dały Romie pewną wygraną 2-0. Wracając do zremisowanego 2-2 meczu z zeszłego sezonu, ciekawostką jest, że były to jedyne dwa gole Chievo zdobyte w ostatnich siedmiu bezpośrednich meczach obydwu zespołów. W pozostałych sześciu przypadkach, bramkarze Romy zawsze zachowywali czyste konto.

Podobnie może być i teraz, przynajmniej biorąc pod uwagę statystyki strzeleckie zespołu z Werony z ostatnich tygodni. Kibice Gialloblu czekają bowiem na bramkę swoich pupili 400 minut. Zespół prowadzony przez Di Carlo nie zdobył gola w ostatnich czterech meczach, a ostatnio trafił w 31 kolejce, gdy w Weronie 2-3 przegrała Catania. Strzelanie Chievo zakończył wówczas w 50 minucie Paloschi. Od tamtej pory, zespół z Werony zaliczył dwa bezbramkowe remisy oraz przegrał dwukrotnie po 0-1. Mimo słabej gry ofensywnej, zespół z Werony praktycznie zapewnił sobie utrzymanie już na trzy kolejki przed zakończeniem sezonu dzięki wyjazdowemu sobotniemu remisowi z Cagliari. Do takiej sytuacji przyczyniła się też

słaba gra otwierającego strefę spadkową Lecce, które w ostatnich dwóch seriach spotkań przegrało dwa razy na własnym boisku. Dużo lepiej wiodło się drużynie z Werony nieco wcześniej, gdy zespół był niepokonany między 28 a 31 kolejną w czterech kolejnych meczach, zdobywając osiem oczek i również osiem bramek. Mały kryzys rozpoczął się domową porażką z Milanem.

I rzeczywiście, drużyna Di Carlo obniżyła ostatnio loty. Gdyby nie to, zespół z Werony mógłby zbliżyć się nawet na małą odległość do Romy. Po wspomnianej wygranej z Catanią, zespół Chievo miał na koncie 42 punkty i z pięcioma oczkami mniej od Romy zajmował dziewiąte miejsce w tabeli. Dziś podopieczni Di Carlo mają na koncie 44 oczka, co daje dwunastą pozycję w tabeli ze stratą siedmiu punktów do Romy. Różnica nie jest duża, jednak zespół z Chievo może liczyć co najwyżej na ósme miejsce na mecie rozgrywek, które z trzema punktami więcej zajmuje Catania. Co by jednak się nie wydarzyło, dla drużyny z Werony będzie to dobry sezon. Przed rokiem 46 oczek dało na mecie rozgrywek jedenaste miejsce bez większych szans na wyższe pozycje. Dziś zespół Chievo ma praktycznie tyle samo zdobytych punktów i może powalczyć jeszcze o poprawienie pozycji z poprzedniego sezonu. Przed rokiem, aby zająć ósme miejsce potrzebne było 56 punktów, w tym sezonie wystarczy na pewno mniej. Przy ścisłości, jaka jest w tym sezonie, zespół Chievo może zająć zarówno 8 jak i dopiero 16 miejsce na mecie rozgrywek. Cel jednak, jakim było utrzymanie został praktycznie osiągnięty, a do jego matematycznego „zaklepania” potrzeba jednego punktu bądź jednej wpadki Lecce lub Genoi. Aby Chievo pożegnało się z ligą, musi przegrać wszystkie mecze, a komplet wygranych muszą zaliczyć Genoa i Lecce.

Statystycznie trudno nazwać zespół Chievo drużyną własnego boiska. Na Stadio Bentegodi, Gialloblu odnieśli 7 zwycięstw, 5 razy remisowali i 5 razy przegrali. Do 26 oczek zdobytych u siebie, udało się dorzucić 18 z wyjazdów. W oczy rzuca się za to statystyka bramkowa zespołu na własnym boisku. Chievo strzeliło bowiem na własnym boisku tylko 15 bramek w 17 meczach, ale też zaledwie 15 straciło. Pod względem strzelonych goli na własnym stadionie słabsza jest tylko spadająca do Serie B Cesena, która u siebie trafiała 13 razy. Przy okazji „Bentegodi” to też najnudniejszy stadion, na którym w tym sezonie padło tylko 30 bramek (dla porównania na meczach Romy w Rzymie - 57). Identycznie wygląda wyjazdowa statystyka strzelecka Chievo. Co za tym idzie, zespół z Werony posiada jeden z najsłabszych ataków w lidze. 30 strzelonych goli w 35 meczach to wynik lepszy tylko od dwójki zespołów zamykających tabelę, a więc Ceseny (23 gole) i Novary (29). Chievo nadrabia za to w defensywie. Ich obrona jest szóstą w lidze. W drużynie strzelającej tyle bramek trudno też o dobrych strzelców. Zaledwie 6 goli na koncie ma Pellissier. Tyle samo razy trafiał w tym sezonie Thereau.

Lepiej w tych rozgrywkach spisuje się ofensywa Romy, która zdobyła 55 bramek czyli prawie dwa razy więcej od Chievo, tracąc jednak przy tym 50 goli. Niestety, pod tym względem Giallorossi wyprzedzają w lidze tylko sześć zespołów, w tym czwórkę zamykającą tabelę i właśnie gra w defensywie jest piątą Achillesową ekipy Luisa Enrique. To pokazały dobitnie ostatnie trzy mecze, których Roma nie mogła wygrać, tracąc przy tym osiem bramek. 0-4 z Juventusem, 1-2 z Fiorentiną i 2-2 z Napoli to obecny negatywny rekord Giallorossich pod względem liczby spotkań z rzędu bez wygranej. Ostatnim razem drużynie przydarzyło się to na samym początku sezonu, gdy to kibice musieli czekać na wygraną do czwartej serii spotkań przeciwko Parmie. Wtedy jednak zespół poznawał taktykę Luisa Enrique, dziś z kolei jest bogatszy o doświadczenia o praktycznie cały sezon. Niestety, wydaje się, że zamiast lepiej, jest coraz gorzej.

Jeden punkty w ostatnich trzech meczach doprowadził do tego, że Romę wyprzedziły i odjechały na cztery oczka Inter i Napoli, które zdobyły po siedem punktów. Na dodatkowe trzy oczka odskoczyło Udinese. W miejscu pozostało jedynie Lazio, które tak jak Giallorossi ugrało w ostatnich trzech meczach tylko jeden punkt. Stąd też, mimo iż zespół Enrique ma nadal cztery oczka straty do miejsca premiowanego grą w Lidze Mistrzów, szanse na to ma mizerne. Dziesięć dni temu Romę wyprzedzało o cztery punkty tylko Lazio. Dziś tych drużyn jest aż cztery i trudno uwierzyć, aby nawet przy trzech zwycięstwach Giallorossich, któryś ze wspomnianych zespołów nie zdobył przynajmniej sześciu oczek. Patrząc na kalendarz głównym kandydatem do zajęcia trzeciej pozycji jest Napoli. W obecnej sytuacji Romie wymyka się niestety również Liga Europejska. Przed rokiem, aby w niej zagrać, szósta w tabeli Roma potrzebowała 63 punkty. Dziś nawet mniej może dać grę w eliminacjach do Ligi Mistrzów. Inter, Udinese, Napoli i Lazio przy komplecie zwycięstwa zakończyłyby sezon z 64 punktami. Wspomniana wcześniej liczba pokazuje też, iż zespół Enrique zakończy ten sezon z gorszym wynikiem niż poprzedni. Giallorossi mogą dobić maksymalnie do 60 punktów.

Choć zespół nie mógł nigdy w sezonie ustabilizować równej formy i wciąż przeplatał lepsze występy z gorszymi, to jednak ze względu na słabość tegorocznego Campionato mimo kiepskich wyników miał szanse na Ligę Mistrzów. Choć wyniki były mieszane, wydaje się, że Totti i spółka przegrali trzecie miejsce w poprzednim tygodniu. To co było siłą Romy, a więc gra na własnym boisku, okazało się jej słabością. Giallorossi przegrali najpierw 1-2 z Fiorentiną, a w sobotę zremisowali po голу w końcówce z Napoli. Zamiast sześciu punktów, które dawałyby obecnie trzecie miejsce z przewagą jednego oczka nad czwórką rywali, skończyło się na jednym oczku. I w jednym i w drugim spotkaniu widzieliśmy dwie twarze Romy. Przeciwno Fiorentinie, Giallorossi rozegrali bardzo słabą pierwszą i lepszą drugą połowę. Przeciwno Napoli z kolei, zespół Enrique miażdżył rywala w pierwszych 45 minutach, aby opaść po przerwie z siłą i dzięki jednej jedynej sytuacji zdobyć wyrównującego

gola, który pozostawił jedynie prowizoryczne szanse na Ligę Mistrzów. Nie udało się na Olimpico, być może uda się na przyjaznym Romie „Bentegodi”, choć statystyki wyjazdowe, szczególnie z 2012 roku wywołują osłabienie. 5 wygranych, 2 remisy i 10 porażek w całym sezonie i 1 wygrana, 1 remis i 6 przegranych na wyjazdach w nowym roku to bilans, którym mogą się pochwalić Giallorossi. W 2012 roku jedną wygraną udało się odnieść w Palermo, 10 marca.

#### Forma Chievo:

28 kwietnia, 35 kolejka Serie A: Cagliari – CHIEVO 0-0

24 kwietnia, 33 kolejka Serie A: Atalanta – CHIEVO 1-0

21 kwietnia, 34 kolejka Serie A: CHIEVO – Udinese 0-0

10 kwietnia, 32 kolejka Serie A: CHIEVO – Milan 0-1

7 kwietnia, 31 kolejka Serie A: CHIEVO – Catania **3-2** (Bradley, Pellissier, Paloschi)

#### Forma Romy:

28 kwietnia, 35 kolejka Serie A: ROMA – Napoli 2-2 (Marquinho, Simplicio)

25 kwietnia, 33 kolejka Serie A: ROMA – Fiorentina 1-2 (Totti)

22 kwietnia, 34 kolejka Serie A: Juventus – ROMA 4-0

11 kwietnia, 32 kolejka Serie A: ROMA – Udinese **3-1** (Osvaldo, Totti, Marquinho)

7 kwietnia, 31 kolejka Serie A: Lecce – ROMA 4-2 (Bojan, Lamela)

Do dyspozycji Di Carlo wraca zawieszony w sobotę Cesar, który stanie na środku obrony najprawdopodobniej u boku Acerbiego. Nie zagrają inni środkowi obrońcy, Dainelli i Andreolli, którzy są kontuzjowani. Po sobotnim meczu z Cagliari z kadry z powodu urazów wypadli również grający w pierwszym składzie Thereau i Drame, co stwarza pewne problemy trenerowi Di Carlo. Do składu powinien wrócić Hetemaj. Miejsce Drame na lewej obronie zajmie najpewniej Mandelli.

Także Luis Enrique nie skorzysta z kilku piłkarzy. Obok kontuzjowanych od dawna Burdisso i Juana nie zagra narzekający na uraz barku Stekelenburg oraz zawieszeni Lamela i Osvaldo. Dla Holendra będzie to trzecie z rzędu opuszczone spotkanie. W ostatniej chwili z powodu drobnego urazu kostki z kadry wypadł też Rosi. W bramce stanie najpewniej Lobont. Na bokach obrony zagrają Taddei i wracający po meczowym odpoczynku Jose Angel. Do składu wraca po zawieszeniu De Rossi, który jak wspomniał na konferencji przedmeczowej Enrique, zagra na środku pomocy. Tu prawdopodobnie przy dobrych występach Marquinho, odpoczynek otrzyma Gago. Jest też opcja z obydwoma graczami na murawie i Pjanicem za plecami Boriniego i Tottiego. Nie wiadomo bowiem w jakiej kondycji jest Bojan, który w niedzielę praktycznie nie trenował, choć w poniedziałek wrócił do regularnych ćwiczeń i znalazł się na liście powołanych. Po dłuższej nieobecności w kadrze znaleźli się też Cichinho i Viviani.

Przypuszczalny skład Chievo:

**Sorrentino**

**Frey Acerbi Cesar Mandelli**

**Luciano Bradley Sammarco**

**Hetemaj**

**Paloschi Pellissier**

**Kontuzjowani:** Gulan, Moscardelli, Andreolli, Dainelli, Drame, Thereau

**Zawieszeni:** -

**Zagrozeni zawieszeniem:** Mandelli, Andreolli

Przypuszczalny skład Romy:

**Lobont**

**Taddei Kjaer Heinze Jose Angel**

**Pjanic De Rossi Marquinho**

**Totti**

**Bojan Borini**

**Kontuzjowani:** Burdisso, Juan, Stekelenburg, Rosi

**Zawieszeni:** Lamela, Osvaldo

**Zagrożeni zawieszeniem:** Juan, Casetti, Osvaldo, Borini, Marquinho, Taddei, Simplicio

**Poza składem:** Casetti

Wtorkowe spotkanie poprowadzi Luca Banti. Arbiter z Livorno prowadził do tej pory 13 meczów Romy, a ich bilans to 8 wygranych, 2 remisy i 3 porażki. Właśnie przy sędziowaniu Bantiego, Giallorossi wygrali w nowym roku jedyny mecz wyjazdowy. 10 marca ograli na „Barbera” Palermo. Po owym spotkaniu doszło jednak do sporej polemiki w stronę sędziów. Bantiemu wytknięto m.in., iż nie pokazał czerwonej kartki Heinze za faul na graczu wychodzącym na czystą pozycję. Arbiter z Livorno nie jest jednak do końca szczęśliwy w tym roku dla Romy. Prowadził też mecz ćwierćfinału Coppa Italia z Juventusem, który zakończył się porażką 0-3.

Ostatnie spotkania zespołów:

08.01.2012 ROMA - Chievo 2-0 (Totti **x2**)

23.04.2011 ROMA - Chievo 1-0 (Perrotta)

04.12.2010 Chievo - ROMA 2-2 (Moscardelli, Granoche - Simplicio **x2**)

16.05.2010 Chievo - ROMA 0-2 (Vucinic, De Rossi)

09.01.2010 ROMA - Chievo 1-0 (De Rossi)

Autor: abruzzi